

Ekonomia – historia – literatura. Na marginesie twórczości Fryderyka Skarbka

Kazimierz Bartoszyński

Kazimierz Bartoszyński

Ekonomia — historia — literatura

Na marginesie twórczości

Fryderyka Skarbka

1. Pytania o relację między literaturą a dyscyplinami naukowymi podejmowane bywają z różnych przyczyn i rozmaicie się na nie odpowiada. Oczywiście i nieuchronnie wchodzące w skład historii literatury są ustalenia zależności pewnych poetyk od rozwoju i oddziaływania określonych dziedzin wiedzy. Są na przykład okresy literatury napiętnowane wpływem psychologii, socjologii, biologii, ekonomii. Jest rzeczą jasną, że budowanie dzieł literackich skoncentrowanych na problematyce związanej z pewną dyscypliną naukową wymaga często od twórcy mniej lub więcej metodycznego zdobywania odpowiednich kompetencji. Rzetelny zawsze w zakresie realiów swych powieści Tomasz Mann był adeptem pewnych gałęzi medycyny — gdy pisał *Czarodziejską górę*; bibliistyki — jako autor *Józefa i jego braci*; muzykologii — przygotowując *Doktora Faustusa*. Były to wszelako zabiegi instrumentalne i obecne w sposób wymierny w biografii pisarza. Istotniejsze są powiązania trwałe, wytworzone przez dyspozycje i kompetencje twórcy, przez typ jego wykształcenia i w rezultacie — profesjonalny sposób ujmowania świata. Problem ten jest mało wyrazisty, gdy chodzi o uprawiających literaturę ukierunkowaną filozoficznie, filozofia bowiem może

nie być uważana za profesję i bywa wręcz traktowana jako „antyprofesjonalna” postawa życiowa. Utwory literackie Sartre’a–filozofa mogą mieć nie większy ładunek filozoficzny niż powieści niefilozofa Dostojewskiego. Bardziej jasno rysuje się profesjonalizm literatury uprawianej przez autorów wyposażonych w kompetencje tak zwanych nauk szczegółowych. Znane są biologistyczne rysy występujące w poważnym stopniu w utworach pisarzy o wykształceniu przyrodniczym lub medycznym, jak Waław Berent, Herbert George Wells czy Tadeusz Boy-Żeleński. Oczywiście jest zarówno fachowość historyczna utworów Hanny Malewskiej — przyjmowana z akceptacją — jak i oceniana zwykle krytycznie — pedanteria erudycyjna gatunku nazywanego w XIX wieku *Professorenroman*.

Na tle tej problematyki oczywistej, tradycyjnej i wymagającej zwykle jedynie szczegółowego rozwijania pojawiła się w ostatnich dziesiątkach lat tendencja do odwracania postawionej tu kwestii: do okazywania zainteresowania wpływem, jakie kultura literacka wywierać by mogła na właściwą, zawodowo-badawczą działalność fachowców. Pytanie to ma niewątpliwie w zapleczu ogólną krytykę tezy, że to „koncepcja wiedzy dyktuje model człowieka, a nie *vice versa*”¹, wywodzi się więc z przeciwstawienia się kartezjańskiemu przeświadczeniu o niezależności nauki od jej antropologicznego tła. Stawiając pytanie o literackie uzależnienia obszaru rzekomo ściśle naukowego przypisuje się literackości funkcję „uczłowiczenia” tego, co rości sobie pretensje do niezależności od „ludzkich” motywacji, do konstytuowania odrębnego, izolowanego kręgu myśli.

Dla niektórych reprezentantów takiego antykartezjanizmu ważnym terenem doświadczeń okazała się ekonomia, dyscyplina z jednej strony aspirująca do osiągnięcia wyników ścisłych i do kreowania praw ogólnych, z drugiej jednak — poważnie nieraz uwarunkowana socjologicznie i wręcz politycznie, skazana zatem niejako na posługiwanie się perswazją i stojącym w jej służbie aparatem retoryki, a więc środkami uznawanymi za literackie. Toteż jeden z badaczy amerykańskich D. N. McCloskey, akcentując literackie cechy wiedzy ekonomicznej, stwierdza wyraźnie, iż ekonomiści „nie przemawiają w pustce — retoryczny charakter nauki

¹ Ph. Mirowski *Shall I Compare Thee to a Minkowski–Ricardo–Leontief–Metzler Matrix of the Mosak–Hicks Type?* w: *The Consequences of Economic Rhetoric*, ed. A. Klammer, D. N. McCloskey, R. M. Solow, Cambridge 1988, s. 120.

nadaje jej cechy zjawiska społecznego”. Zdaniem tego badacza artykuł z dziedziny ekonomii „nie więcej różni się pod względem epistemologicznym od wypowiedzi literackich niż poezja sielankowa od poezji epickiej”².

Stanowisko takie budzi różnorodne zastrzeżenia i pytania, na które zresztą niepodobna tu w pełni odpowiedzieć. Chodzi przede wszystkim o podstawowy problem: czy odniesienie społeczne nauki (tu zwłaszcza ekonomii), a więc zaprzeczenie jej autonomiczności, decyduje zarazem o jej „literackości” czy też o uzależnieniu od metod literatury. Po wtóre: czy perswazyjne apelowanie do społeczeństwa jest samo w sobie zjawiskiem „retorycznym”. Po trzecie wreszcie: czy retoryczność — rozumiana przede wszystkim jako stosowanie tradycyjnie uznanych środków, wśród których dominuje metafora, a także sam fakt pełnienia funkcji „opowiadania pewnych historii”³ — jest warunkiem wystarczającym do uznania wypowiedzi za literacką. Nie próbując szczegółowego odniesienia się do tych pytań, uznać można jedynie propozycje badacza amerykańskiego za nader krańcowe, mimo iż dla uzasadnienia swej tezy ogólnej wychodzi on od analiz konkretnych prac pewnych ekonomistów. W dalszych rozważaniach pójdziemy tu również drogą odniesienia problemu do określonych tekstów naukowych, sprowadzimy jednak sprawę na teren możliwie dogodny i wyrazisty, poświęcając uwagę przenikaniu się literackości i nauki w pracach twórcy uprawiającego równolegle ekonomię i literaturę.

„Zarażenie” nauki literaturą pojawia się w historii rozwoju wiedzy z różną częstotliwością — zależnie od charakteru uprawianej dyscypliny. Najjaśniej przedstawia się ta kwestia wśród historyków, z uwagi przede wszystkim — co w ostatnich czasach wielokrotnie podkreślano — na narracyjny w istocie charakter historii. By podać jeden przykład: twórczość niewątpliwie historyczna Władysława Łozińskiego, autora takich prac jak *Prawem i lewem*, jest bezsprzecznie silnie uzależniona od jego znanych osiągnięć na terenie popularnego romansu i mówić tu można o przenikaniu do prac naukowych tego, co nazywane bywa „retoryką powieści”. W sposób krańcowo przeciwny rysuje się przypadek matematyka Charlesa Dodgsona, autora słynnej *Alicji w krainie czarów*.

² D. N. McCloskey *The Rhetoric of Economics*, Wisconsin 1985, s. 62.

³ Zob. D. N. McCloskey *The Consequences of Rhetoric*, w: *The Consequences of Economic Rhetoric*, s. 281.

Matematyczno-logiczne pomysły tkwiące u podstaw tej przeznaczonej na pozór do pokoju dziecinnego opowieści są oczywiste. Któż jednak potrafi odpowiedzieć na pytanie o literackie inspiracje czy retoryczny charakter matematycznych poczynań tego twórcy o dwu obliczach?

2. Rozważanie literackości prac ekonomicznych nie postawi nas wobec przypadków aż tak krańcowych; obiektem refleksji będzie tu twórczość człowieka, w którego biografii niepodobna kwestionować powiązań pracy naukowej i zatrudnień literackich. Jest nim Fryderyk Skarbek, najwybitniejszy, jak się wydaje, ekonomista polski pierwszej połowy XIX w., którego najintensywniejsza działalność naukowa przypadła na dziesięciolecie poprzedzające powstanie listopadowe. Urodzony prawie dwieście lat temu, w roku 1792 w Toruniu (do sprawy jego ojczystego grodu wypadnie powrócić), był Skarbek w latach przedpowstaniowych profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, wydał swe wykłady pt. *Elementarne zasady gospodarstwa narodowego* oraz *Gospodarstwo narodowe zastosowane* (1820–1821), a uporządkowaną całość swych poglądów na problemy ekonomii opublikował w Paryżu w języku francuskim pt. *Théorie des richesses sociales* (t. I–II, 1829). Przez wiele lat popowstaniowych, z oczywistych powodów politycznych, nie był Skarbek czynny na polu ekonomii — ani jako wykładowca (Uniwersytet Warszawski zamknięto), ani jako autor prac publikowanych. Po latach, w okresie pewnego odprężenia w Rosji carskiej, próbował bez większego powodzenia kontynuować działalność we właściwej sobie dziedzinie, ale ograniczył się jedynie do opublikowania wersji polskiej swego głównego dzieła, niewiele odbiegającej od tekstu francuskiego i zatytułowanej *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego, czyli czysta teoria ekonomii politycznej* (1859) oraz tomu *Gospodarstwo narodowe stosowane* (1860).

Jest faktem powszechnie przyjętym przez specjalistów, że myśl ekonomiczna Skarbka mieści się w ramach szeroko rozumianej klasycznej szkoły ekonomii, że, opierając się zasadniczo na poglądach Adama Smitha oraz Davida Ricarda, korzysta też Skarbek z odbiegających od schematu klasycznego prac Jeana Charlesa Sismondiego oraz Jeana Baptiste'a Saya. Wyznaczenie dość skomplikowanej ścieżki, jaką poruszał się polski ekonomista wśród sprzecznych nieraz idei ekonomii, określenie także elementów jego widocznej na tym tle oryginalności przekraczałoby zarówno cel i zakres tego szkicu, jak i kompetencje jego

autora. Istotniejszy jest natomiast fakt, iż całej działalności ekonomicznej Skarbka towarzyszyła jego aktywność literacka, rozwijana na polu powieści i dramatu, a w późnych latach także twórczość historiograficzna. Wśród dramatów autora trudno raczej doszukać się tekstów interesujących z punktu widzenia ekonomicznego, natomiast w kręgu jego prozy narracyjnej wyróżnić wypada z tego względu trzy utwory bardzo różniące się gatunkowo. Są nimi: relacja z wyprawy podjętej na Dolny Śląsk i do Saksonii — *Podróż bez celu* (1824–1825), jeden z pierwszych romansów utrzymanych w stylu zwanym później powieścią obyczajową — *Pan Starosta* (1826) oraz fikcyjny pamiętnik Francuza przebywającego na terenie Polski zatytułowany *Pamiętniki Seglasa* (1844–1845). Osobna uwaga należy się podejmowanym przez Skarbka w ostatnich latach życia próbom ujęcia historii Polski pomiędzy trzecim rozbiorem a powstaniem listopadowym, pracom poświęcającym wiele uwagi sytuacji gospodarczej kraju.

Tyle podstawowych danych, w istocie jedynie bibliograficznych, o ekonomicznych i pozaekonomicznych pracach uczonego i pisarza. Aby naświetlić problem wzajemnej relacji różnych sfer jego działalności, niezbędne jest przede wszystkim zdanie sobie sprawy z tradycji ekonomicznej, w którą się wpisywał. Ważna jest przy tym nie tyle doktrynalna zawartość naukowa jego zachodnioeuropejskich poprzedników (tutaj nie wkraczamy na pole specjalistów), ile historyczne i biograficzne uwarunkowanie kształtowania się owych nauk. Prace Smitha, Ricarda, Saya czy Sismondiego są — jak wiadomo — odzwierciedleniem i próbą teoretycznego ujęcia tych przemian życia gospodarczego Anglii (przede wszystkim), Holandii, Francji i częściowo innych krajów zachodnich, w których ich autorzy byli głęboko osadzeni — jako ich współtwórcy, a przynajmniej dobrze zorientowani obserwatorzy. Tak więc np. Ricardo był początkowo maklerem giełdowym, później bardzo zamożnym finansistą, a Say — pochodzący z lyońskiej rodziny kupieckiej — prowadził wielką przedsiębiorstwo. Klasycy ekonomii stykali się bezpośrednio z formami mechanizacji produkcji oraz z ówczesną wymianą handlową prowadzoną dalekimi drogami wiodącymi do Indii lub Chin. Nawiązywali w swych pracach do specyficznych cech znanych sobie konkretnych gałęzi wytwórczości: tkactwa, metalurgii, wyrobu win. Wypowiadali się o nich w powiązaniu z sytuacją gospodarczą krajów, w których uprawiano różne typy działalności gospodarczej: Anglią, Szkocją, Holandią, różnymi prowincjami Francji, krajami

iberyjskimi. Pisali w sposób kompetentny, bogaty w szczegóły, o warunkach pracy w krajach pozaeuropejskich (np. w Chinach i w Ameryce Północnej) i o możliwościach handlu z owymi krajami. Podstawowy problem ekonomii tych czasów — teoria wartości — mógł być przez klasyków stawiany, głównie dzięki ich wielorakim doświadczeniom, rozmaicie: bądź w powiązaniu przede wszystkim z pracą, bądź w myśl zasady „trzech źródeł wartości” — pracy, kapitału i ziemi. Budując teorię ekonomiczną klasycy tworzyli zarazem zespoły postulatów dotyczących bogacenia się różnych krajów. Ale postulatów tych niepodobna nazwać nawoływaniem do reform — były one raczej odpowiednikami tego, co faktycznie się w rzeczywistości poszczególnych krajów dokonywało: Ricardo tworzył program industrializacji Anglii, Sismondi, wywodzący się ze Szwajcarii, kraju rozwiniętego rzemiosła, był teoretykiem produkcji drobnotowarowej.

Te bardzo ogólnikowe obserwacje dotyczące zachodnioeuropejskich poprzedników i nauczycieli Skarbka pozwalają dostrzec w jego dziele ekonomicznym właściwości dość wyraźnie różniące go od klasyków. Nie chodzi tu przy tym o cechy doktrynalne, ale o tryb i metody samego wykładu. Można je łatwo dostrzec przy porównywaniu pewnych miejsc głównej pracy autora z ich odpowiednikami w dziele Smitha. Posłużmy się przykładami.

Mówiąc o zagadnieniu ceny towaru Skarbek zmierza do ustalenia ogólnej zasady „stosunku, który między żądaniem a ofiarowaniem towarów zachodzi”⁴. Określa przy tym szereg okoliczności decydujących o cenie, między innymi czynnik miejsca wymiany. Smith, nie odbiegając od zasady podaży i popytu, rozwija problem bardziej szczegółowo, mówiąc o konkretnych podmiotach wymiany i określających ją okolicznościach:

Kupiec [oczywiście londyński] zwracać musi uwagę tylko na cenę pieniężną, czyli na różnicę między ilością srebra, za jaką rzeczy nabywa, a tą, za którą je prawdopodobnie sprzeda. Za pół uncji srebra można w Kantonie w Chinach nabyć większą ilość pracy, a także większą ilość rzeczy koniecznych i użytecznych niż za całą uncję w Londynie.⁵

⁴ F. Skarbek *Ogólne zasady gospodarstwa narodowego, czyli czysta teoria ekonomii politycznej*, opr. i wstępem opatrzył W. Szubert, Warszawa 1955, t. I, s. 114. W dalszym ciągu odesłania do tego dzieła w tekście oznaczono symbolem OZ.

⁵ A. Smith *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, przekł. zbior., przedm. S. Żurawicki, Warszawa 1954, t. I, s. 48.

Problem płacy analizuje Skarbek posługując się tak podstawowymi cechami wykonywanej pracy jak jej trudność, odpowiedzialność, przykrość, jaką sprawia, jakość niezbędnych kwalifikacji, zdolność zaspokajania ambicji pracownika (OZ I 149–164). Rozróżnienia teoretyczne autora są logiczne i wielostronne, lektura wszakże odpowiedniego rozdziału u Smitha, dostarczając satysfakcji intelektualnej, wprowadza nas równocześnie w konkretny świat zatrudnień właściwych jego epoce: Smith mówi o trudach pracy czeladnika tkackiego czy kowalskiego, o ubóstwie rybaków i kłusowników, o korzyściach i przykrościach zawodu oberżysty, o tym, że „robotnik w kopalni węgla pracujący zarabia podobno w Newcastle na ogół dwa razy tyle, co robotnik prosty”⁶, podczas gdy „choć zawód marynarza wymaga o wiele większych umiejętności [...] płaca marynarzy nie jest większa od płacy prostych robotników w porcie”⁷. Przy okazji rozważań o płacy nie poskąpi też Smith informacjami mówiącymi, że w jego czasach „kupiec [...] musiał mieć dostateczną znajomość około 50 lub 60 różnych towarów, ich cen, gatunków i rynków, gdzie je najtaniej można nabyć”⁸, że w Szkocji istnieje grupa ludzi pracujących chałupniczo, którzy dzięki płacy otrzymywanej od właścicieli ziemskich mogą zbywać swe wyroby taniej niż gdzie indziej wytwórcy fabryczni. Podobnie szczegółowo rozwija Smith problem pracy usługowej. Skarbek wpisuje to zagadnienie w rozważania o „podziale przemysłu” i stwierdza jedynie, że „taka praca [...] tylko w miastach ludnych i zamożnych wykonywaną bywa” (OZ I 94). Smith natomiast dostrzega wymiar socjologiczny prac służebnych stwierdzając:

w miastach, gdzie stale lub od czasu do czasu przebywa dwór i gdzie ludzie z niższych warstw utrzymują się głównie z tego, co inni wydają, ludzie są na ogół leniwi, rozwiązli i ubodzy, tak jak to widać w Rzymie, w Wersalu, Compiègne i Fontainebleau.⁹

Tam też słabo rozwija się przemysł i handel.

Podobne zestawienia można by mnożyć długo. Widać z nich, że dzieło Skarbka jest przede wszystkim wykładem teorii, utrwaleniem działalności dydaktycznej autora, akademickim podręcznikiem. Materiał faktów, z których wynikają wnioski teoretyczne, jest w nim niebogaty

⁶ Tamże, s. 134.

⁷ Tamże, s. 142.

⁸ Tamże, s. 146.

⁹ Tamże, s. 424–425.

i daleki od konkretności. Nazwy ludzi pracujących są tu uniwersaliami, takimi jak robotnik (w sensie pracownika w ogóle), kupiec, pasterz, rolnik, właściciel, fabrykant. Nader rzadko pojawiają się nazwy krajów i miast. Autor nie wprowadza faktów i szczegółów osobliwych, służących ubarwieniu obrazu życia gospodarczego. Dzieło Skarbka jest tworem ekonomisty stojącego jakby z boku zjawisk, które poddaje uogólniającej refleksji. Przykładem małego wpływu doświadczeń bezpośrednich, to jest dotyczących przede wszystkim spraw polskich, na uogólniające tezy Skarbka jest teoria „naturalnej kolejności rozwoju gospodarczego” (OZ II 75), prowadzącego od rolnictwa poprzez rzemiosło do handlu krajowego i zagranicznego oraz — w związku z tym — odpowiedniego przesuwania się kapitałów.¹⁰ Autor podaje wprawdzie przykłady sytuacji, w których rozwój gospodarczy nie przebiega tą drogą (OZ II 75–90), całkowicie sprzeczną z dziejami gospodarki polskiej — ale mają one charakter dedukcyjnego wyczerpywania istniejących możliwości i żaden z przykładów nie odpowiada polskim realiom.¹¹

Inna sytuacja, jak widzieliśmy, występuje u Smitha, a w dużej mierze u pozostałych klasyków. Wnioski są tu wyprowadzane z obserwacji różnorodnych, często w swej żywości wykraczających poza funkcje czystych przykładów. Ich mnogość mówi, że nie są specjalnie dobierane w celu zbudowania teorii, lecz płyną z nieograniczonej jakby wiedzy, budują nie tyle konstrukt pojęciowy, ile konkretny „świat”. Przytaczane fakty pochodzą z różnych krajów, a nawet różnych epok, miewają czasem charakter anegdotyczny, wprowadzają czytelnika w bardzo żywy kontakt z różnorodnymi przejawami życia gospodarczego. Smith jest ekonomistą kształtującym swą teorię „od wewnątrz” żywej rzeczywistości gospodarczej, w której tkwi w sposób autentyczny. Sprawia to, że o jego teorii — inaczej niż w wypadku Skarbka — trudno by było powiedzieć, że usiłuje sprostać jakimkolwiek innym faktom niż te, które dane są bezpośrednio teoretyzującemu twórcy. Tak więc dzieło Smitha zespala harmonijnie uznane przez specjalistów walory fundamentu ekonomii jako nauki z wyrazistością obrazu epoki ukazanego z perspektywy obserwatora w sposób oczywisty w niej obecnego. Zaprezentowane tu porównanie, odsłaniając zasadnicze różnice dział-

¹⁰ Zob. E. Taylor *Historia rozwoju ekonomiki*, t. I, Poznań 1957, s. 190–191.

¹¹ Zob. J. Górski *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy w latach 1807–1830. Studia nad początkami teorii zacofania gospodarczego*, Warszawa 1963, s. 166–172.

ności Skarbka i klasyków ekonomii, nie przemawia, jak się zdaje, na korzyść polskiego ekonomisty. Niezbędny jest tu wszakże oczywisty komentarz historyczny. Dzieła klasyków powstawały równolegle z procesami zaniku w krajach zachodnich gospodarki tradycyjnej i formowania się wielkiego przemysłu oraz związanego z nim handlu międzynarodowego. Sytuacja na ziemiach polskich w okresie, który Skarbek brał za podstawę swych rozważań i wówczas, gdy formułował swe poglądy, czyli pomiędzy trzecim rozbiorem a rokiem 1830, była nieporównywalna z warunkami panującymi na Zachodzie. Trwał tradycyjny system folwarku szlacheckiego, a przemiany w kierunku jego „kapitalizacji” były nader powolne. Rodzimy przemysł znajdował się w stadium zalążkowym. Stąd nasuwa się pytanie, w jaki sposób możliwe było w tych warunkach ukształtowanie dzieła, które zamierzało postawić i rozwiązać ogrom problemów aktualnych w pełni jedynie w Europie Zachodniej. Na pytanie to odpowiedzieć można biorąc pod uwagę kilka okoliczności.

3. Dzieło Skarbka jest próbą eklektycznej syntezy istniejących systemów ekonomicznych i w rezultacie tworem opartym przede wszystkim na płynącej od zewnątrz wiedzy teoretycznej. Stąd charakteryzowana już schematyczność i bladeść materiału, na którym opiera się wyłożona w nim teoria.

Ujęcie takie byłoby jednak uproszczeniem obrazu pracy autora *Ogólnych zasad nauki gospodarstwa narodowego*. Miejszem edukacji ekonomicznej Skarbka był bowiem Paryż, a z jego *Pamiętników* i pomniejszych pism wynika, że odbywał liczne podróże po Europie. Perspektywy studenta i wojażera niepodobna wszakże porównywać z punktem widzenia dostępnym dla uczestników rozgrywających się procesów. Dotykamy tu sprawy istotnej dla genealogii Skarbkowej myśli ekonomicznej. I on bowiem był nie tylko obserwatorem i akademickim czy gabinetowym uczonym. Pochodził przecież z górnej warstwy polskiego ziemiaństwa, wysoce cenił sobie swój tytuł hrabiowski i dysponował niedużej miary majątkiem ziemskim. Okoliczności te sytuowały oczywiście Skarbka w orbicie takiej formy życia gospodarczego, jaka była typowa dla ówczesnej Polski. Materiału jednak doniosłego dla obserwacji naukowych dostarczał mu nie sam fakt ziemiańsko-szlacheckiej proveniencji, ale pewne szczególne i niewątpliwie w tym wypadku korzystne cechy jego społecznej sytuacji. Była to w dwojakim sensie sytuacja pograniczna. Skarbek urodził się w Toruniu jako potomek małżeństwa mieszanego,

był bowiem synem podupadłego polskiego arystokraty i córki toruńskiego bankiera–Niemca. Po latach pisał w *Pamiętnikach*:

Pamiętam Toruń, to miasto, w którym się urodziłem i ludzi, wśród których byłem wychowany [...]. Pamiętam ruch handlowy tego miasta, owe śpiewy mierników, które ze spichrzów rozlegały się po ulicach przy mierzeniu zboża, wyrażające liczbę szefli odmierzanych i tych tragarzy biegających z wąskim workiem około szyi na ramionach niesionym do statków nad brzegiem Wisły ładowanych. Pamiętam zamożne a nieokazałe mieszkania kupców toruńskich, w których się krewni i przyjaciele na poobiednią kawę zbierali i obraz poufnego i swobodnego pożycia przedstawiali. W tych latach moich zaszczepiła się we mnie bez wiedzy mojej skłonność do pracowitej rządności, zamiłowanie skromnego i cichego życia oraz odraza do zbytku.¹²

Ta znajomość kultury gospodarczej i obyczajowości niemieckiej oraz sympatia ku niej — cechy nieczęste wśród szlachty polskiej — to jedna właściwość „pograniczności” biografii Skarbka. Druga — to los młodego człowieka zawieszonoego pomiędzy zamożnością i równowagą życiową, jaką przynosiła mieszczańska „pracowita rządność”, a niepowodzeniami gospodarczymi spowodowanymi rozrzutnym, „szlacheckim” stylem życia ojca. Czytamy o tych sprawach w pamiętnikarskich wynurzeniach autora:

Ze spokojnego i rządneho domu dostałem się do zgiełku pańskiego domu, w którym goście i gale były zwyczajnym trybem życia, a spokojność wyjątkiem.¹³

Również dalsze losy rodzinnej fortuny odczytujemy w pamiętnikarskich zapiskach autora:

Mój ojciec miał [...] dwór pański, który niemało przyczynił się do zmarnotrawienia majątku.¹⁴

Szybko zbliżała się chwila upadku całego majątku ojca mego i na próżno usiłował on ukrywać przed światem ruinę swoją prowadząc dalej wystawne życie.¹⁵

Tłem historycznym zarówno polsko-niemieckiej młodości Skarbka, jak i dziejów bankructwa jego ojca były tzw. czasy pruskie — okres pomiędzy upadkiem Rzeczypospolitej a wkroczeniem do Polski wojsk Napoleona, okres, w którym Warszawa i rodzinne strony autora znalazły się pod niemiecką okupacją. Biorąc pod uwagę te fakty historyczne, wysunąć można hipotezę, że zarysowana tu sytuacja „pograniczna”, w której

¹² F. Skarbek *Pamiętniki*, Poznań 1878, s. 4.

¹³ Tamże, s. 5.

¹⁴ F. Skarbek *Urywki z pamiętnika*, rkps Ossol. 5525, s. 23.

¹⁵ F. Skarbek *Pamiętniki*, s. 7.

upłynęła młodość pisarza, stanowiła jego fundamentalne doświadczenie ekonomiczne, jedyny właściwie ściśle empiryczny element, którym dysponował jako naoczną wiedzą o procesach gospodarczych. Można też twierdzić, że z jednej strony świadomość polsko-niemieckich kontrastów w zakresie obyczajowości i sprawności gospodarczej, z drugiej — przeciwieństwo godnego akceptacji umiarkowania i zagrażającej finansową klęską rozrzutności stanowiły czynniki uczulające przyszłego ekonomistę na rolę taktyki gospodarczej i warunkujących ją tradycje narodowych. Informacje na temat kształtowania się doświadczenia ekonomicznego związanego z sytuacją życiową młodego Skarbka zazwyczaj czerpnęliśmy z jego publikowanych, a także pozostawionych w rękopisie wspomnień pamiętnikarskich. Dodać tu jednak trzeba — co dla nas istotne — że to samo osobiste doświadczenie zjawisk z życia gospodarczego stanowiło poważny składnik wymienionych wyżej kilku utworów literackich polskiego ekonomisty.

4. Pytaniem podstawowym, które zostało postawione na wstępie, była kwestia wzajemnego oddziaływania fachowej wiedzy i ogólnej postawy myślowej właściwej zawodowemu ekonomiście oraz obrazu świata, jaki przynosiły jego utwory historyczne, a zwłaszcza literackie. Obecnie można problem ten ująć bardziej konkretnie i postawić dwa równoległe pytania. Pierwsze z nich dotyczy dzieła teoretycznego Skarbka i miejsca, jakie zajmuje w nim to, czego w zakresie życia gospodarczego bezpośrednio doświadczył i czego mógł być obserwatorem. Wydawałoby się, że zjawiska takie winny stanowić dla pracy teoretycznej ważną bazę materiałową, że zatem da się wysledzić wyraźne powiązanie między podstawowym dziełem autora a utworami literackimi, w których doświadczeniom tym poświęcił wiele miejsca. Doświadczenia te dotyczyły zjawisk wzmiankowanych już poprzednio. Kwestii oszczędzania i rozrzutności ujmowanej zgodnie z terminologią ekonomiczną w rozdziałach poświęconych „zużyciu narodowemu” (OZ II rozdz. 14–19). Problematyce racjonalnego rozmiaru majątków ziemskich decydującej o taktyce operowania kapitałem, rozważanej w rozdziale *O przemyśle narodowym* (OZ II rozdz. 6). Sprawie wreszcie „kredytu gruntowego” omawianej w rozdziale *O obiegu dóbr nieruchomości* (OZ II rozdz. 12). Mimo tych zbieżności tematycznych trudno powiedzieć, by osobista, biograficznie umotywowana aktualność tych zagadnień i niewątpliwa, dokładna wiedza, jaką pisarz na ich temat posiadał, wpłynęły

na żywość i barwność ich prezentacji we wzmiankowanych rozdziałach jego dzieła. To, co pisze o niebezpieczeństwach marnotrawstwa, a zarazem o szkodliwości skąpstwa, a także o kredycie gruntowym, jest równie pozbawione odesłań do konkretnych przykładów, jak większość rozważań zawartych w *Ogólnych zasadach nauki gospodarstwa narodowego*. Tu jednak trzeba zwrócić uwagę na fakt, że pierwotna edycja *Ogólnych zasad...*, a więc *Théorie des richesses sociales* nie miała kończyć się na dwu tomach, gdyż autor przygotował i częściowo zredagował (ale jedynie w języku francuskim) tom trzeci poświęcony „gospodarstwu stosowanemu”, czyli szczegółowej praktyce ekonomicznej.¹⁶ W tym oddzieleniu teorii od praktyki tkwi istotna różnica Skarbka w stosunku do zachodnich klasyków ekonomii. Dzieła ich zanurzone były w toczących się procesach gospodarczych, na tle których powstawały. U Skarbka wywody teoretyczne nie płynęły z rodzimych materiałów, toteż to, co miało być programem ekonomicznej praktyki, a więc miało dotyczyć przede wszystkim polskiej rzeczywistości, musiało zostać wyodrębnione. Wyrazem tego stała się właśnie pomyślana odrębnie, częściowo zrealizowana, a częściowo naszkicowana schematycznie, próba stworzenia oddzielnego, nastawionego na praktykę, trzeciego tomu *Théorie...*¹⁷ Eklektyczny teoretyk, udzielający jedynie ogólnikowych wskazówek, miał się tu przekształcić w społecznika i moralistę. I tu również różni się od ekonomistów zachodnich, którzy inspirując toczące się procesy gospodarcze nie rozwijali programów reform społecznych. Skarbek natomiast mieścił się w kręgu uczonych i działaczy zainteresowanych nie tylko ekonomią, ale i moralnością społeczną. Mógł dlatego pisać, że „nie zgodziłby się nigdy uznać jakiegoś kraju za bogaty, choćby posiadał największe zasoby wszelkich możliwych wartości, jeśli większość jego mieszkańców byłaby w nędzy” (OZ II 292).

Wypowiedź ta znajduje się właśnie w przedmowie do nie wykończonego trzeciego tomu *Théorie...* Tam też, rzecz charakterystyczna, znajdujemy jedyne może w dziele Skarbka fragmenty, mieszczące się wyraźnie

¹⁶ Praca ta nie jest jednak, mimo pokrewnej tematyki, odpowiednikiem wydanego w roku 1861 tomu *Gospodarstwo narodowe stosowane*. Zob. W. Szubert *Dwie wersje podstawowego dzieła Skarbka z dziedziny ekonomii politycznej*, w: *Studia o Fryderyku Skarbku jako ekonomiście*, Łódź 1954, s. 127.

¹⁷ W. Szubert *Z puścizny rękopiśmienniczej Fryderyka Skarbka. III tom Théorie des richesses sociales*, w: *Studia o Fryderyku Skarbku...* Elementy tego tomu *Théorie...* zostały w przekładzie polskim włączone do cyt. edycji *Ogólnych zasad...* (t. II, s. 289–457).

w kręgu tych spraw, które znał najbliżej, bo związane były z Polską (w innych partiach pracy żadnych niemal realiów polskich nie wprowadzał), a przede wszystkim z produkcją rolną jako dla warunków krajowych istotną oraz z uwikłanymi w sprawy rolnictwa okolicznościami własnej biografii. Jeden z tych fragmentów, w ramach krytyki „zbyt wielkiej rozległości dóbr gruntowych”, a obrony średniej własności, akcentuje:

Nieszczęsne złudzenia co do wielkości posiadanego majątku, złudzenia tak rozpowszechnione wśród wielkich właścicieli, że budzą w nich skłonności do marnotrawstwa, któremu sprzyja jeszcze łatwość zaciągania długów na wartość dóbr, co doprowadza ich wcześniej lub później do ruiny [OZ II 395].

Chodzi tu oczywiście nie tylko o negatywne według Skarbka — zwolennika równomiernego podziału dóbr gruntowych (OZ II 63–64) — cechy ustroju rolnego, opartego na wielkiej własności, ale i o historię licznych majątków, na poczet których w „czasach pruskich” w związku z ich wysoką naówczas hipoteczną wyceną zaciągnięto wielkie pożyczki, co spowodowało po roku 1806, po zmianie koniunktury zbożowej, ich ruinę (OZ II 390–400). Skarbek pamiętał oczywiście, że los taki spotkał również majątek jego ojca.

Fragmenty trzeciego tomu *Théorie...*, mówiące o wszystkich wymienionych tu sprawach, posiadają swe obszernie odpowiedniki we wzmiankowanych już utworach literackich Skarbka: *Podróży bez celu*, *Pamiętnikach Seglasa*, *Panu Staroście* oraz w *Dziejach Księstwa Warszawskiego*. Mówić tu jednak można nie tyle o wykorzystywaniu materiałów opracowanych naukowo dla celów literackich, ani o sytuacji odwrotnej, ile o równoległych ujęciach tych samych tematów: raz w sposób zwięzły, odpowiadający potrzebom pracy naukowej, kiedy indziej — w sposób respektujący poetykę pamiętnika czy powieści lub zasady redagowania tekstu historiograficznego.

5. Zapytać by z kolei należało, jaki był udział treści teoretycznych w historycznych i literackich pracach autora. Tu odpowiedź wypadnie przeciwnie niż na pytanie poprzednie, nieekonomiczne bowiem teksty Skarbka są silnie przesycone materiałem teoretycznym, chociaż nie stanowią ilustracji tez czy postulatów autora. Tezy te były już poprzednio omawiane, dorzucić by tu tylko trzeba akcentowany wielokrotnie postulat unikania „niepłodnego zużycia” kapitału, to jest

lokowania dochodów w przedsięwzięciach przynoszących korzyści (OZ II 164–166). Dziełem bezpośrednio nawiązującym do poglądów ekonomicznych autora były *Dzieje Księstwa Warszawskiego* pisane w ostatnich latach życia. Zdaniem Skarbka:

[Po roku 1795 panowie polscy] wyzuci z dostojenstw i ze znaczenia urzędowego zamiast chwycić się w zaciszu gospodarczego przemysłu, aby przez wzrost bogactwa własnego położyć zasady wewnętrznej siły narodu, usiłowali zachować znamiona dawnego życia: wyższość przez wystawność i rozrzutne życie w wesołej nieczynności pędzone.¹⁸

Punktem wyjścia zatem tej historii lat bezpośrednio porozbiorowych była — w przeciwieństwie do bardziej dramatycznych ujęć tego okresu — psychologizująca teoria o zastąpieniu w świadomości szlachty zadowolenia z aktywności politycznej — satysfakcjami życia towarzyskiego, a przede wszystkim, zgodnie z ekonomistycznymi założeniami autora — refleksja o szkodliwości niewłaściwego „zużycia kapitału”. Dalsze dzieje tego okresu, rozwijając się w oparciu o takie założenia, układają się w dwie fazy. Pierwsza to „ówczesne okoliczności handlowe, które podniosły ceny ziemiopłodów, a zatem i dóbr gruntowych”¹⁹. Ta koniunkturalna sytuacja, związana z neutralnością okupujących ziemie polskie Prus w wojnie prowadzonej podówczas przeciw rewolucyjnej Francji, spowodowała oferowanie przez banki berlińskie polskim właścicielom ziemskim dużych kredytów gwarantowanych hipotecznie. Z chwilą klęski Prus w roku 1806 przyszła następna faza dziejów gospodarczych ziem polskich przez nie zajmowanych. Okupowanie przez Francuzów Gdańska, zahamowanie eksportu zboża sprawiło bowiem, że „upadek rolnictwa i handlu zewnętrznego pograżył nowo utworzone Księstwo Warszawskie w prawdziwej nędzy narodowej”²⁰. W tym ujęciu, jak łatwo zauważyć, dzieje „czasów pruskich” i Księstwa Warszawskiego stanowiły dla Skarbka znakomitą okazję do zaprezentowania teoretycznych, a zwłaszcza pragmatycznych tez jego ekonomii.

Twórczość ściśle literacka Skarbka, którą się teraz zajmujemy²¹, nie służyła z natury rzeczy równie dobitnemu eksponowaniu jego tez ekonomicznych, niemniej są one wyraźnie czytelne — zwłaszcza w teks-

¹⁸ F. Skarbek *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, wyd. II pośmiertne, przerobione przez aut. w r. 1866, t. I, Poznań 1876, s. 42.

¹⁹ Tamże, s. 45.

²⁰ Tamże, s. 180.

²¹ Obszerne omówienia utworów narracyjnych Skarbka przynosi praca K. Bartoszyńskiego *O powieściach Fryderyka Skarbka*, Warszawa 1963.

tach o charakterze pamiętnikarskim. Mowa tu o opublikowanej w młodych latach *Podróży bez celu* oraz o znacznie późniejszych *Pamiętnikach Seglasy*. Utwory te są w pewnym sensie sobie przeciwstawne. *Podróż bez celu* jest zbeletryzowaną relacją z wyprawy narratora-autora na ziemie niemieckie (Dolny Śląsk i Saksonia), tereny więc, z których cechami swoistymi był autor dobrze obznajomiony. *Pamiętniki Seglasy* natomiast są wspomnieniami z pobytu w Polsce guberniera francuskiego (którego prototypem był Mikołaj Chopin, ojciec kompozytora), bardzo słabo zorientowanego w warunkach życia kraju dla siebie egzotycznego. Mimo tych przeciwieństw oba utwory posługują się metodą skuteczną w przypadku prezentowania obserwacji ekonomicznych: zasadą konfrontacji społeczeństw o bardzo różnych strukturach gospodarczych i odmiennych obyczajach. W *Podróży bez celu* konfrontacja odnosi się przede wszystkim do zatrudnionych w rzemiośle i handlu niemieckich mieszkańców Śląska. Jakkolwiek przemysł tego obszaru (głównie włókienniczy) znajdował się naówczas w stadium recesji, autor *Podróży...* bardziej liczył się z potrzebą rozwijania swych tez ekonomicznych, aniżeli z wiernością wobec faktów i potraktował niemiecki Śląsk jako wzorzec działalności przemysłowej, szkicując choćby taki obrazek:

Wśród głębokiej i obszernej parowy płynie Neissa, nadając ruch młynom, których łoskot o obecności przemysłowych ludzi świadczy. Zielone jej brzegi pokryte płótnem do bielienia rozpostartym, wznoszące się wzgórza, ogródkami i różnymi domkami posiane i utrefione poniekąd najrozmaitszymi sukniami przez fabrykantów pomiędzy białymi domkami i drzewami porozpiniętymi, snujący się i na dole, i po górze pracowici ludzie, to koło płócien, to w ogrodach, to przy suknie [...] ach, jakże to wszystko rozwesela umysł.²²

Jako przeciwieństwo tego typu wzorców obyczaje szlachty polskiej sprowadzone są w *Podróży...* do takiej oto formuły:

pracować i ustawicznie czynić zabiegi, aby się wzbogacić, to tylko tak zwanym niższym klasom przystoi, wyższych zaś powołaniem jest pędzić czas w szlacheckim próżniactwie.²³

Ilustracją zaś niemiecko-polskiej konfrontacji w zakresie „płodności zużycia kapitału” jest następująca charakterystyka niemieckiego kupca:

ten, który od nas wełnę kupuje, chodzi pieszo lub jeździ bryką, a my z pieniędzy za wełnę wziętych kupujemy ekwipaże; on nie wydaje dochodów swoich i corocznie część ich zapewne na kapitał obraca, a my kapitały nasze na próżne wydatki marnotrawimy.²⁴

²² F. Skarbek *Podróż bez celu*, Wrocław 1840, t. II, s. 5.

²³ Tamże, t. I, s. 75–76.

²⁴ Tamże, t. I, s. 86–87.

Znacznie bardziej rozbudowaną i obejmującą różne dziedziny życia konfrontację dwu narodów przynoszą *Pamiętniki Seglasy*, a oryginalnym ich osiągnięciem literackim jest wprowadzenie „filtru”, jakim jest narrator, Francuz, spoglądający na sprawy polskie w sposób wolny od patriotycznych zaślepień. Seglas jest narratorem jakby zdziwionym i zaskoczonym, krytykiem patrzącym na obce sobie zjawiska świeżym okiem — niby „Persowie” z *Listów perskich* Monteskiusza lub postacie z *Powiastek filozoficznych* Woltera. Taki punkt widzenia pozwala mu dostrzec i wyeksponować w życiu polskim początku XIX w. zjawiska, które pamiętnikarz szlachecki uważałby raczej za oczywiste i niegodne uwagi. Narrator taki operowałby zapewne tak modnym w latach wydania *Pamiętników Seglasy* stylem gawędowym, a gawędziarz — człowiek doskonale osadzony w polskiej tradycji, relacjonowałby raczej sprawy w swym mniemaniu osobliwe, aniżeli to, co było dla niego oczywiste, ale w poczuciu obserwatora zewnętrznego i usposobionego refleksyjnie — zasługiwało na uwagę. Tak więc przede wszystkim pamiętnikarz obcy zanotować mógł następującą obserwację:

Uderzyła mnie wystawność poźycia i zbytki panów polskich. [...] Mój Kasztelan, który nigdy za bardzo bogatego nie uchodził [...] miał w czasie pobytu mego w jego domu dwór liczniejszy i świetniejszy od wielu panujących [...] książąt niemieckich.²⁵

Nie bez powodu mowa tu o „książętach niemieckich”, intencją bowiem bardzo wielu spostrzeżeń Seglasy było stwierdzenie, że splendory i objawy bogactwa wyższych sfer szlachty polskiej kontrastowały paradoksalnie z jej prawdziwą siłą ekonomiczną i że za przepychem jej stylu życia krył się w istocie niedostatek. Teza ta tym większej wyrazistości nabierała tam, gdzie — podobnie zresztą jak w *Podróży bez celu*, tylko na większą skalę — prezentowana była okazałość życia szlachty na tle skromności i oszczędności cechującej obyczaj Niemców, mimo że jako okupanci ówczesnej Warszawy stanowili właściwie „klasę rządzącą” na zajętych w trzecim rozbiórze ziemiach polskich. Dla ścisłości historycznej zaznaczyć warto, że wprowadzenie Seglasy jako obserwatora zdziwionego, ale i krytycznego, nie było jedynie literackim pomysłem Skarbkę. Tak bowiem spoglądali często na Polskę liczni na przełomie XVIII i XIX w. cudzoziemscy podróżnicy. Najwybitniejszym literacko był

²⁵ F. Skarbek *Pamiętniki Seglasy*, opracował i posłowiem opatrzył K. Bartoszyński, Warszawa 1959, s. 27.

Friedrich Schulz, autor *Podróży Inflanctyzyka z Rygi do Warszawy* (1795), który w znakomity sposób wydobywać umiał mało widoczne dla Polaków paradoksy ich życia.

Zestawienie *Pamiętników Seglasa* z relacjami obcych podróżników z jednej strony, a z drugiej strony ze współczesną książką Skarbka, powstającą około połowy XIX w. polską powieścią obyczajową, nasuwa myśl, że tym, co u Skarbka szczególnie uderza, nie jest sama ocena nieproduktywności gospodarczej i marnotrawstwa szlachty polskiej. Tego typu krytykę przeprowadzali bowiem nader liczni pisarze. Stosunkowo oryginalna jest natomiast u Skarbka „zachodnia” orientacja jego analiz, powracające stale konfrontacje polsko-niemieckie. Wiadomo przecież, że międzypowstaniowa powieść polska tworzona była głównie siłami pisarzy wywodzących się z ziem wschodnich: Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Rzewuskiego — i trudno w niej dopatrzeć się intensywnego przeżywania negatywnych aspektów konfrontacji Polski z kulturą gospodarczą i obyczajowością sąsiadów zachodnich. A zjawisko to jest widoczne i oczywiste u Skarbka, urodzonego w Toruniu i pozostającego w stałym kontakcie z kulturą niemiecką.

Z drugiej strony wielcy romantycy piszący z pozycji bliskiego kontaktu z Zachodem kwestionowali wartość tego, co nazywali „cywilizacją”, akcentując m. in. jej utylitaryzm, komercjalizację i zaniedbanie wartości wyższych. Taki sposób oceny tego, co przynosiła cywilizacja przemysłowa, nie mógł z natury rzeczy znajdować odpowiednika w utworach pisarza-ekonomisty. Mimo to niepodobna uznać Skarbka za płaskiego utylitarystę i apologetę materialnego sukcesu osiąganego drogą niweczenia swoistych wartości kultury narodowej. Są dowody na to w relacjach pisarza z podróży do krajów zachodnich. Tak więc np. w dzienniku podróży do Holandii z roku 1828, akcentując wysoki poziom życia gospodarczego w tym kraju, zwracał Skarbek uwagę na braki kultury intelektualnej i towarzyskiej, łatwo dostrzegalne dla polskiego podróżnika.²⁶ Argumentem na to, że stosunek pisarza do dobrze mu znanej obyczajowości niemieckiej nie jest jednoznaczny, jest cała *Podróż bez celu*, w której sympatii dla niemieckiej „rządności”, pracowitości, a także umiejętności obcowania ze sztuką, towarzyszą zastrzeżenia wobec filisterstwa i niegościnnosci spotykanych mieszczan (rozd. pt. *Kupiec oraz Ach, jak to po niemiecku*). Podobnie w *Pamiętnikach Seglasa*:

<http://rcin.org.pl>

²⁶ Zob. F. Skarbek *Wyimki z dziennika podróży z r. 1828*, „Wianek” 1836.

narrator — francuski guwerner — opisując zabawę karnawałową w Toruniu, krytycznie odnosi się do niefrasobliwej rozrzutności polskiej, ale z jaskrawą ironią opisuje skromne i oszczędne rozrywki „towarzystwa pruskiego”.²⁷ Tego typu obrazki mają wszakże charakter ambiwalentny: z jednej strony stanowią jakby ilustrację do ekonomicznego wykładu „prawideł, których się przy zużyciu trzymać należy” (OZ I 231–242), a także nawiązują do bliskiego Skarbkowi upodobania w satysfakcjach umiarkowanych, któremu dał wyraz w książeczce pt. *Male przyjemności pożycia* (1839), z drugiej strony jednak nie odbiegają od tradycyjnych stereotypów „przysłowiowego Niemca”²⁸. Ten stereotyp Niemca—sknery powraca także we wrażeniach z odbytej w roku 1846 podróży do Frankfurtu nad Menem.²⁹

Pewne poglądy ekonomiczne Skarbka wyrażone zostały w sposób przesycony w najwyższym stopniu literackością tam, gdzie środkiem ich przekazu stał się powieściowy układ fabularny. Miało to miejsce w powieści *Pan Starosta* osnutej podobnie jak inne jego utwory na tle sytuacji politycznej i gospodarczej „czasów pruskich” oraz początków Księstwa Warszawskiego. W powieści tej duża część akcji toczy się wokół spraw ekonomicznych charakterystycznych dla tego okresu, przede wszystkim wokół problemów obrotu pieniężnego, w którym istotną rolę grał kredyt gruntowy i jego zabezpieczenie hipoteczne. W przedstawieniu tych spraw wyczuwa się kompetencję ekonomisty wiążącego w dużej mierze fabułę powieści z pewnymi elementami swej teorii ekonomicznej, tymi np., które wypowiada w rozdziałach *O obiegu dóbr nieruchomych* (OZ II 143–154) oraz *O wielkich i drobnych właścicielach* (OZ II 384–402). Niemniej sprawy kredytów i hipotek są w *Panu Staroście* wplątane w intrygę dość złożoną i przeprowadzoną zręcznie jak na poziom techniki ówczesnej powieści polskiej.

Pewien literacki sukces wszystkich trzech omawianych utworów Skarbka wynika zapewne stąd, że prezentowane w nich zjawiska ekonomiczne mieszczą się w tych dziedzinach życia gospodarczego, które pisarz znał nie z zewnętrznych informacji, lecz poznał drogą autopsji. Można tu, choć ze świadomością ogromnego dystansu, nawiązać do ekonomicznej „edukacji” Balzaka, która płynęła w dużej mierze z osobistych doświad-

²⁷ Zob. F. Skarbak *Pamiętniki Seglasa*, s. 42–50.

²⁸ Por. Z Mitosek *Literatura i stereotypy*, Wrocław 1974, s. 43–61.

²⁹ Zob. F. Skarbak *Pamiętniki*, s. 266.

czeń owocujących umiejętnością przedstawienia w „fachowy” sposób bardzo nieraz zawiłych operacji finansowych. Pomijając oczywiście różnice poziomu artystycznego, zaznaczyć warto, że krytyka działań podejmowanych w płaszczyźnie ekonomicznej miała w ujęciu obu pisarzy — francuskiego i polskiego — wyraźnie przeciwny kierunek. Bohaterowie Balzaka, tacy jak Lucjan de Rubempré czy Cezar Birroteau, przegrywali walkę z twardymi prawami ekonomii wskutek nadmiernej inicjatywy i naiwnej wiary we własne — niewątpliwie pracowite — działania. Polski ekonomista i pisarz ukazywał natomiast porażki gospodarcze spowodowane pogardą pracy i beztróską rozrzutnością.

6. Rozważania na temat historycznej i literackiej twórczości Skarbka pozwalają zdać sobie sprawę, że te gałęzie jego działalności były wyraźnie określone ekonomicznymi zainteresowaniami i kompetencjami, jakkolwiek podstawą większości ekonomicznych składników tych dziedzin jego twórczości były raczej pragmatyczne, a nie ściśle teoretyczne poglądy. Jeśli, biorąc pod uwagę tego typu konfrontacje, potraktujemy twórczy dorobek Skarbka jako całość, to dostrzec można w jego ramach dość wyraźną cezurę. Funkcjonuje ona jednak nie na zasadzie oddzielania tego, co naukowo-ekonomiczne, od tego, co literackie lub historyczne. Linia podziału biegła u Skarbka raczej pomiędzy grupą prac opartych na wiadomościach przyswojonych (jest to przede wszystkim czysta teoria ekonomiczna) a grupą drugą, wykorzystującą elementy bezpośrednio dane. Sposób posługiwania się tymi elementami był wszakże różny. Częściowo autor wydobywał z nich wnioski pragmatyczne przedstawione w nie ukończonym tomie trzecim *Théorie...* Częściowo wykorzystywał osobiste doświadczenia, a zwłaszcza informacje znane z tradycji rodzinnej, redagując prace historyczne. Częściowo wreszcie szukał dla swej bezpośredniej wiedzy ekonomicznej kształtu literackiego. Ta polaryzacja twórczości autora, sytuująca ją między biegunem naukowej abstrakcji a biegunem doświadczonego konkrety, może być oczywiście odczytywana jako rezultat dwoistości jego uzdolnień. Ten czynnik niewątpliwie grał tu rolę, ale ważna była też motywacja historyczno-społeczna. W polskich warunkach niemożliwe było naówczas uprawianie teorii ekonomicznej w taki sposób, jak to czyniono w krajach zachodnich³⁰, czyli w powiązaniu z autentycznym doświad-

<http://rein.org.pl>

³⁰ Zob. J. Górski, op. cit., s. 85–104.

zeniem gospodarczym. Z drugiej strony, doświadczenie tego typu autor przecież posiadał, a wyrastało ono z momentu historycznego i określonych warunków społecznych, wyznaczanych między innymi przez sąsiedowanie dwu odmiennych kultur — w sensie terytorialnym i politycznym — a także przez upadek tradycyjnej gospodarki szlacheckiej. Tak więc polskiemu ekonomiście działać wypadło w dwojaki sposób i wykonywać dwie trudne do zintegrowania funkcje: funkcję profesjonalnego teoretyka i wykładowcy, luźno związanego z historią kraju i programami ekonomicznymi, jakie można było naówczas wysuwać w ramach tej historii oraz funkcję obserwatora dostępnych sobie zjawisk ekonomicznych, a także ideologa–społecznika. Na materiale bowiem swych obserwacji mógł Skarbek rozwijać pewien aktualny dla kraju program gospodarczo-społeczny, używając w tym celu środków zarówno ekonomii, jak literatury i historiografii.

Teksty Drugie 1991, 5 , s. 25-44

